

Sygn. akt III AUa 1484/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 lipca 2015 r.

### **Sąd Apelacyjny w Katowicach**

Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Maria Małek - Bujak (spr.)
Sędziowie	SSA Alicja Kolonko SSA Lena Jachimowska
Protokolant	Joanna Keller

po rozpoznaniu w dniu 23 lipca 2015r. w Katowicach

sprawy z odwołania W. N. (W. N. )

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C.

przy udziale zainteresowanych: K. G., M. M., B. P.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów o świadczenie usług

na skutek apelacji odwołującego W. N.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gliwicach

z dnia 27 lutego 2014r. sygn. akt VIII U 2090/13

1. **oddala apelację,**
2. **odstępuje od obciążania ubezpieczonego W. N. kosztami postępowania apelacyjnego.**

/-/ SSA Alicja Kolonko /-/ SSA Maria Małek-Bujak /-/ SSA Lena Jachimowska

Sędzia Przewodnicząca Sędzia

Sygn. akt III AUa 1484/14

## UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. w decyzjach z dnia 17 czerwca 2012r. stwierdził, że zainteresowani: K. G., M. M.

i B. P., jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek Z.U.P.H. H. W. N., podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wyszczególnionych w decyzjach i ustalił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

W uzasadnieniu decyzji organ rentowy w oparciu o postępowanie kontrolne u odwołującego wskazał, że zawarte przez niego z zainteresowanymi umowy o dzieło, faktycznie są cywilnoprawnymi umowami o świadczenie usług, co skutkuje objęciem zainteresowanych obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi.

Odwołania od powyższych decyzji wniósł W. N., domagając się ich zmiany, poprzez uznanie, że zainteresowani z tytułu zawartych umów o dzieło nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu oraz zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu odwołania wskazał, że w związku z prowadzoną działalnością zawierał z zainteresowanymi umowy o dzieło, których przedmiotem były dzieła polegające na wykonaniu wykopów pod budowę sieci gazowej łącznie z podsypką i zasypką wykopów. W każdej z umów wskazano termin i miejsce wykonania dzieła oraz wynagrodzenie z tytułu wykonania umowy, płatne z chwilą wykonania dzieła. W chwili odbioru dzieła przez odwołującego indywidualizowano dzieło poprzez dokonanie pomiarów wykopu oraz jakości wykonania. Przedmiotem umów był zatem zindywidualizowany i konkretny - czyli oznaczony przez strony - rezultat pracy i umiejętności ludzkich. Cykliczność zawierania umów nie miała znaczenia, bo przedmiotem było inne dzieło, odróżniane poprzez cel i lokalizację. Odwołujący podkreślił, że wolą stron było zawarcie umów o dzieło.

W tych okolicznościach, niezasadna jest argumentacja organu rentowego, że umowy te w istocie stanowiły umowy świadczenia usług.

W odpowiedzi na odwołania organ rentowy wniósł o ich oddalenie i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego, podtrzymując argumentację zawartą w uzasadnieniach zaskarżonych decyzji.

Zainteresowany B. P. poparł odwołanie, a zainteresowani K. G. i M. M. nie zajęli stanowiska procesowego.

***Wyrokiem z dnia 27 lutego 2014r. Sąd Okręgowy w Gliwicach VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w punkcie 1 oddalił odwołania W. N. od zaskarżonych decyzji, a w punkcie 2 zasądził od odwołującego na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. kwotę 180,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.***

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołujący prowadzi działalność gospodarczą od 1987r., a przedmiotem działalności odwołującego są prace związane z budową i remontem gazociągów. W dniach od 12 lutego do 7 marca 2013r. organ rentowy przeprowadził u odwołującego kontrolę w zakresie prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenia społeczne oraz innych składek za okres od stycznia 2010r. do grudnia 2012r. W trakcie postępowania kontrolujący ustalił, że odwołujący zawierał z zainteresowanymi umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło, których przedmiot określono jako wykopy łącznie z podsypką i zasypką wykopów, bądź prace porządkowe po wykonanym przyłączu gazu. Kontrolujący uznał, że faktycznie odwołujący i zainteresowani zawierali umowy o świadczenie usług, bowiem zakresy zawartych umów wskazują na brak cech „umów rezultatu”, a posiadają cechy „umów starannego działania”; ich celem było wykonanie określonych czynności, a nie konkretnego i indywidualnie oznaczonego rezultatu. Zaskarżone decyzje organ rentowy wydał w oparciu o ustalenia kontrolne.

W zastrzeżeniach do protokołu kontroli odwołujący wskazał, że zgodnie z zasadą swobody zawierania umów, do stron stosunku prawnego należy dokonanie zgodnych oświadczeń woli co do treści umów i obowiązków z nich wynikających, a podmiot kontrolujący nie ma uprawnień do weryfikacji treści umów cywilnoprawnych. Odwołujący nie zgodził się

z ustaleniami organu rentowego, że z dziełem w postaci wykonywania wykopów nie można wiązać pewnego wzorca określonego przy użyciu jednostek metrycznych, wskazanego jako z góry założony rezultat. Ze względu na niewielką ilość miejsca w rubrykach umów o dzieło, ich przedmiot, treść były w istocie lakoniczne, lecz ich doprecyzowanie następowało w ramach wewnętrznej regulacji, poprzez sporządzenie stosownych protokołów wykonanych robót, wskazujących na ich powierzchnie, wymiar, a także rzutujących na wysokość wynagrodzenia, uzależnioną od ilości metrów kwadratowych powierzchni wykopu. Dlatego też odwołujący nie zgodził się, że występuje tu brak miarodajnego określenia cech indywidualnego przedmiotu - dzieła. Osiągnięcie oczekiwanego rezultatu jest równoznaczne właśnie wraz z zakończeniem robót polegających na zakończeniu wykopu, wykonanego zgodnie z określonymi parametrami i wytycznymi, określonymi w stosownych protokołach. Stąd też odwołujący stanął na stanowisku, że wszelkie umowy, w których wskazane są czynności wykonywania wykopów, bądź przyłączy winne być kwalifikowane jako umowy o dzieło.

Organ rentowy podtrzymał w całości ustalenia zawarte w protokole kontroli, podnosząc, że przedstawiona przez odwołującego argumentacja prawna dotycząca umów o dzieło, jako „umów rezultatu”, nie zasługuje na uwzględnienie, a dołączone do zastrzeżeń środki dowodowe nie wnoszą nowych okoliczności, pozwalających uznać twierdzenia odwołującego za zasadne.

Ustalono, iż odwołujący zatrudnia na umowę o pracę około 20 pracowników. Z uwagi na charakter działalności prowadzonej przez odwołującego, większość prac wykonywanych jest w okresie od kwietnia do października. Zlecenia wykonania określonych robót odwołujący uzyskuje uczestnicząc w przetargach.

Do prac pomocniczych odwołujący zatrudniał osoby na umowy o dzieło, których przedmiot określano jako „wykopy łącznie z podsypką i zasypką wykopów” pod gazociąg na określonym terenie. Umowy były zawierane na różną liczbę dni, czasami obejmowały prawie cały miesiąc. Okres wskazany w umowach określał ramy czasowe, w jakich dzieło miało być wykonane, a nie dni jego realizacji. W praktyce prace czasami trwały kilka dni. Z uwagi na warunki pogodowe i konieczność dostosowania się do prac innych osób, np. kładących rury, zgrzewaczy, spawaczy, prace nie zawsze były wykonywane w dniach wskazanych w umowie.

Odwołujący po uzyskaniu zlecenia na konkretne prace, kontaktował się z zainteresowanymi i proponował im zatrudnienie, określając wynagrodzenie za metr bieżący wykopu i ich wymiary. Wynagrodzenie za metr bieżący było uzależnione od rodzaju gruntu, w którym wykopy były realizowane. Wysokość wynagrodzenia nie była ustalana w umowie, ponieważ nie wiadomym było ile faktycznie metrów bieżących dany zainteresowany wykopie. Czasami umowy o dzieło były zawierane na początku miesiąca, a czasami pod koniec miesiąca po wykonanej już pracy. W tych ostatnich przypadkach zainteresowani świadczyli pracę na podstawie ustnych ustaleń. Przed rozpoczęciem prac mówiono wykonawcom - zainteresowanym jaki odcinek jest do wykopania, czasami przydzielano zainteresowanym konkretne odcinki. Pod koniec dniówki zapisywano ilość pracy wykonanej przez poszczególnych zainteresowanych. Dane te, po wpisywaniu do protokołów, były podstawą do naliczenia wynagrodzenia dla poszczególnych zainteresowanych, wypisania rachunku i kwoty wynagrodzenia w umowie o dzieło. Wynagrodzenie było wypłacane pod koniec miesiąca. Zatrudnieni na umowy o dzieło świadczyli pracę w tych samych godzinach co pracownicy zatrudnieni na umowy o pracę, dostosowując swoje czynności do prac związanych z kładzeniem rur, ich zgrzewaniem, spawaniem. Majster mówił zainteresowanym jakiego rodzaju podsypkę należy stosować w wykopie, zlecał jej wykonanie, a następnie zasypanie wykopu. Majster sprawdzał, czy zainteresowani prawidłowo wykonali swoją pracę, Zainteresowani używali prostych narzędzi własnych lub należących do odwołującego.

W okresie objętym skarżonymi decyzjami odwołujący zawarł z zainteresowanymi:

- K. G. 11 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010r. do listopada 2010r.,

- M. M. 9 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010r. do września 2010r.,

- B. P. 3 umowy o dzieło w okresie od października 2012r.  
do 12 grudnia 2012r.

Zainteresowany B. P. wyjaśnił, że mieszka niedaleko siedziby zakładu odwołującego, sam przychodził pytać o pracę. Odpowiadała mu ta forma zatrudnienia, nie był zainteresowany inną umową z uwagi na to, że pracodawca nie odprowadzał składek od jego wynagrodzenia.

W oparciu o dokonane ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że odwołania nie zasługują na uwzględnienie.

Sąd I instancji wskazał, iż zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4 a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2009r. nr 205, poz. 1585 ze zm.), obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu podlegają osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami”; zleceniobiorcy mający ustalone prawo do emerytury lub renty, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu, jeżeli równocześnie nie pozostają w stosunku pracy; obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu; ubezpieczeniom tym podlegają zleceniobiorcy od dnia oznaczonego w umowie, jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania, do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia umowy.

W ocenie Sądu, organ rentowy prawidłowo zakwalifikował sporne umowy, jako umowy o świadczenie usług, pomimo, że strony nazwały je umowami o dzieło.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011r., sygn. akt II UK 315/10 (OSNP 2012/9-10/127), Zakład Ubezpieczeń Społecznych może - wbrew nazwie umowy - zakwalifikować daną pracę, jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy okoliczności wskazują, że praca faktycznie była wykonywana w ramach takiej umowy.

Z przeprowadzonego postępowania dowodowego, zdaniem Sądu, wynika jednoznacznie, że łączące odwołującego i zainteresowanych umowy o dzieło w rzeczywistości były umowami o świadczenie określonych usług, na co wskazuje przedmiot umów i sposób ich wykonania.

Przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia - art. 627 k.c., natomiast przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie - z art. 734 § 1 k.c. Do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.p.c.).

Umowa o dzieło należy do umów rezultatu. Oceny wykonania umowy dokonuje się przez przyzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie i sprawdzalnego oznaczonego efektu - dzieła. Dziełem jest z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny,

lecz ucieleśniony, obiektywnie osiągalny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie. Przedmiotem świadczenia jest stworzenie lub przetworzenie dzieła do takiej postaci, w jakiej poprzednio nie istniało. Dzieło stanowi zjawisko przyszłe, które w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w określonej przyszłości. Jednym

z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług, jest możliwość zastosowania przepisów o rękojmi za wady dzieła, czyli poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

Istotą umowy o świadczenie usług jest staranne działanie. Do oceny wykonania umowy nie jest konieczne osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym, w przypadku umowy zlecenia, czy o świadczenie usług, ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania.

Z charakteru umowy o dzieło wynika, że sposób wykonania dzieła należy do przyjmującego zamówienie, jako osoby odpowiadającej za osiągnięcie określonego rezultatu. W niniejszej sprawie zainteresowani nie mieli swobody i samodzielności w wykonaniu dzieła. Z uwagi na to, że wykopy, podsypka i zasypywanie wykopów to poszczególne etapy prac związanych z budową lub przebudową gazociągów, zainteresowani musieli dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez pozostałych pracowników i realizować je w ich godzinach pracy. Tak ukształtowany stosunek prawny łączący zainteresowanych z odwołującym stanowi zaprzeczenie istotnych cech umowy o dzieło, do których należy samodzielna organizacja wykonywania dzieła, określenie z góry rezultatu działania wykonującego, brak obowiązku osobistego działania wykonawcy dzieła. Zainteresowani nie ponosili odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu, w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy.

Sąd Okręgowy powołał się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999r., IV CKN 152/00 (OSCN 2001 nr 4, poz. 63), w którym SN wyraził pogląd, że kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Ponadto usługi będące przedmiotem umów były wykonywane w tym samym czasie przez inne osoby, więc ich przedmiotem nie było wykonanie określonego dzieła, tylko łączne wykonanie określonych prac. W przypadku prac wspólnie wykonywanych przez kilka osób niemożliwym jest poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych i przypisanie ich konkretnej osobie, gdyż nie wiadomo, który z członków zespołu doprowadził do powstania wady. Umowy nie były natomiast zawierane łącznie przez kilka osób, ale indywidualnie i dlatego nie można przyjąć odpowiedzialności całego zespołu za wady rzeczy.

Po myśli art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1 ustawy o s.u.s., podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe zleceniobiorców ustala się zgodnie z ust. 1, jeżeli w umowie zlecenia określono odpłatność za jej wykonanie kwotowo; podstawę wymiaru składki na ubezpieczenia wypadkowe stanowi podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe.

Zdaniem Sądu, podstawy wymiaru składek określone w zaskarżonych decyzjach były ustalone prawidłowo, na podstawie wyżej powołanych przepisów, a odwołujący nie zgłaszał zastrzeżeń do ustalonych podstaw wymiaru poszczególnych zainteresowanych, kwestionując jedynie zasadę podlegania ubezpieczeniom społecznym.

### ***Apelację od wyroku wniósł pełnomocnik odwołującego.***

Zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego w całości, zarzucił temu wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 233 k.p.c., mające istotny wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania, co doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż odwołujący i zainteresowani w rzeczywistości zawierali umowy o świadczenie określonych usług, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności z treści umów o dzieło, protokołów wykonania robót, wyjaśnień zainteresowanych i zeznań odwołującego wynika, że strony zawarły umowy o dzieło, będące umowami określonego i zindywidualizowanego rezultatu i wolą ich było zawarcie takiej umowy;

2. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na błędnym przyjęciu, iż przedmiotem zawartych przez strony umów nie było stworzenie konkretnego oraz indywidualnie oznaczonego efektu, który można by przepisać określonym zainteresowanym oraz że w umowach nie określano z góry wynagrodzenia za wykonany wykop i innych istotnych cech dzieła, a także że zleceniodawca narzucał sposób wykonania dzieła, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności z treści umów, woli stron i okoliczności faktycznych sprawy wynika, że były to umowy o dzieło i zamiarem stron i przedmiotem umów było wykonanie konkretnie oznaczonego i zindywidualizowanego dzieła, sposób wykonania którego był zależny od wykonawcy, który to wykonawca mógł również wynająć do wykonania dzieła podwykonawców, a wynagrodzenie było z góry określone za każdy metr bieżący wykopu;

3. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 734 § 1 k.c., poprzez jego błędną wykładnię i zastosowanie, co skutkowało błędnym przyjęciem, iż umowy zawarte przez odwołującego z zainteresowanymi miały charakter umów starannego działania i przepis ten znajduje zastosowanie do tych umów na mocy art. 740 k.c.;

4. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 627 k.c., poprzez jego błędną wykładnię, skutkującą jego błędnym niezastosowaniem, a polegającą na błędnym przyjęciu, iż okoliczność, że zleceniodawca zabezpiecza prawidłowe wykonanie dzieła i nadzoruje sposób jego wykonania wyłącza możliwość przyjęcia, iż dana umowa jest umową o dzieło w rozumieniu tego przepisu;

5. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, poprzez błędne przyjęcie, iż na mocy zawartych z odwołującym umów o dzieło wykonawcy nie ponosili odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności z treści umowy o dzieło i zeznań odwołującego i zainteresowanych wynika, że warunkiem uznania umowy za wykonaną było wykonanie dzieła spełniającego wymóg ustalony przez zlecającego, przydatnego do celu, dla którego zlecono wykonanie dzieła o cechach indywidualnie oznaczonych.

W oparciu o podniesione zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zmianę zaskarżonych decyzji, poprzez uznanie, że zainteresowani nie podlegali obowiązkowi uiszczenia składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu umów o świadczenie usług oraz o zasądzenie na rzecz odwołującego kosztów niniejszego postępowania wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego według norm prawem przepisanych.

Apelujący podniósł, że Sąd dopuścił się naruszenia przepisów postępowania, w postaci art. 233 k.p.c., poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania, co doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż odwołujący i zainteresowani w rzeczywistości zawierali umowy o świadczenie określonych usług, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności z treści umów o dzieło, protokołów wykonania robót, wyjaśnień zainteresowanych i zeznań odwołującego wynika, że strony zawarły umowy o dzieło, będące umowami określonego i zindywidualizowanego rezultatu i wolą ich było zawarcie takiej umowy. Co więcej, Sąd błędnie przyjął, że wykonawcy nie ponosili odpowiedzialności za brak osiągnięcia konkretnego rezultatu, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności z treści umowy o dzieło i zeznań odwołującego i zainteresowanych wynika, że warunkiem uznania umowy za wykonaną było wykonanie dzieła spełniającego wymóg ustalony przez zlecającego, tj. osiągnięcie określonych wymiarów, przydatnego do celu, dla którego zlecono wykonanie dzieła o cechach indywidualnie oznaczonych. Co więcej, Sąd ustalił, że wynagrodzenie wypłacane było za metr bieżący wykopu, co staje w sprzeczności z ustaleniem Sądu, że odwołujący

nie określał wynagrodzenia z góry.

Sąd błędnie ustalił, że przedmiotem zawartych przez strony umów nie było stworzenie konkretnego oraz indywidualnie oznaczonego efektu, który można by przypisać określonym zainteresowanym oraz że w umowach nie określano istotnych cech dzieła, a także

że zleceniodawca narzucał sposób wykonania dzieła, a zainteresowany nie ponosił odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy, podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że zamiarem stron i przedmiotem umów było wykonanie konkretnie oznaczonego i zindywidualizowanego wykopu, sposób wykonania którego był zależny od wykonawcy, który to wykonawca mógł wynająć do wykonania dzieła podwykonawców,

a dany wykop miał być przydatny do z góry określonego celu. W razie zaś, gdyby dzieło nie spełniało wymogów wskazanych w umowie i nie było zdatne do użycia zgodnie z jego przeznaczeniem, zainteresowany nie otrzymałby wynagrodzenia. Sąd, czyniąc ustalenia

w sprawie, duży nacisk położył na okoliczność, że w czasie wykonywania umów o dzieło zainteresowany i inni pracownicy wykonywali prace łącznie, przez co nie można było poddać dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Nie jest to prawidłowe, albowiem zainteresowani zawierali umowy na wykonanie określonego wykopu i wykop o określonych wymiarach i przeznaczeniu był realnym rezultatem, który mógł posiadać wady, albowiem wykonanie dzieła, zgodnie z umową, było wprost uzależnione od posiadania określonych parametrów i przydatności do użycia. Sąd w sposób dowolny wyprowadził wniosek,

że niemożliwe było stwierdzenie wad wykopu, albowiem nie można było ustalić kto

z członków zespołu doprowadził do powstania wady i który wykonywał wykop. Apelujący wskazał zatem, że ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, żeby oprócz samych zainteresowanych, wykopy będące przedmiotem zawieranych z nimi umów, wykonywały inne osoby. Sąd dowolnie ustalił, że nie było możliwe ustalenie, który wykop wykonał poszczególne zainteresowany, a co za tym idzie, stwierdzenie występujących w nim wad. Wskazał, że jest to sprzeczne z innymi ustaleniami Sądu, a to w przedmiocie tego,

że wykonawca rozliczany był za metr bieżący wykopu. Sąd zatem jednocześnie założył,

że istniał określony mierzalny rezultat, od którego uzależnione było wynagrodzenie zindywidualizowanego wykonawcy. Nieistotne przy tym jest czy zainteresowany musiał dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez innych pracowników, a nadto,

czy były osoby, które sprawowały nadzór nad sposobem wykonywania umowy przez zleceniobiorców, itp. Wskazał, że Sąd błędnie przyjął, że sprawowanie nadzoru nad sposobem wykonania dzieła wyklucza, iż stosunek ten ma charakter umowy o dzieło w rozumieniu

art. 627 k.c. Nie jest wiadome na jakiej podstawie Sąd wyprowadził takie przekonanie. Zdaje się, że Sąd dokonał błędnej wykładni art. 627 k.c. Nieprawdą bowiem jest, że zleceniodawca nie może kontrolować sposobu wykonywania umowy o dzieło i istnienie tego rodzaju nadzoru w wykonywaniu umowy determinuje treść stosunku prawnego, jako umowy zlecenia. Co więcej, z treści art. 636 k.c. wynika, że kontrola sposobu wykonywania umowy jest prawem zamawiającego dzieło i w razie stwierdzenia, że przyjmujący zamówienie wykonuje dzieło w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, może on wezwać wykonawcę do zmiany sposobu wykonywania dzieła.

Tego samego zdania zresztą jest Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu do wyroku

z dnia 18 września 2013r., sygn. akt II UK 39/13, wskazał, iż: „także kontrolowanie samego procesu powstawania dzieła pod względem zgodności z kryteriami określonymi w umowie (art. 363 k.c.), a także dochowania terminów umożliwiających ukończenie dzieła

we właściwym czasie (art. 635 k.c.), jest zgodne z charakterem tej umowy”.

Sąd I instancji zatem dopuścił się obrazy prawa materialnego, a to art. 734 § 1 k.c., poprzez jego błędną wykładnię i zastosowanie oraz błędne przyjęcie, że umowa zawarta przez odwołującego z zainteresowanymi miała charakter umowy zlecenia określonej w tym przepisie, podczas, gdy z treści obowiązków wynikających z zawartych przez odwołującego

i zainteresowanych umów wynika, że miały one cechy określone w art. 627 k.c.

Sąd zaś zaniechał zastosowania do nich art. 627 k.c., czym dopuścił się obrazy tego przepisu.

Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z dnia 18 września 2013r., sygn. akt: II UK 39/13: „objęcie ubezpieczeniem na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 1 u.s.u.s. przez stwierdzenie, że umowy nazwane „umowami o dzieło” miały w istocie charakter umów zlecenia, wymaga ustalenia, że obowiązki wynikające z zawartej umowy nie miały cech określonych w art. 627 k.c. Nie można pomijać, że określona przez strony kwalifikacja musi uwzględniać zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.), a to, czy ich czynność prawna nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego, zależy od ustaleń.”

Zdaniem apelującego, w przywołanym wyżej wyroku Sąd Najwyższy klarownie i logicznie przedstawia podstawowe różnice, jakie leżą u podstaw odróżnienia umowy o dzieło od umowy starannego działania. Argumentacja Sądu Najwyższego, choć użyta w stosunku do innego stanu faktycznego, to znajduje wprost zastosowanie do niniejszej sprawy. Otóż, słusznie Sąd w uzasadnieniu do wyroku wskazuje, że istotą w tego rodzaju sporze jest ocena, czy przedmiotem umowy był określony rezultat, czy jedynie czynności do niego prowadzące. Gdyby transponować to założenie na badany stan faktyczny, to doszlibyśmy do wniosku, że nieprawdą jest, iż wykonawcy otrzymywali wynagrodzenie za sam fakt prowadzenia prac wykopalskowych, niezależnie od tego, jaki był rezultat owych prac. Jest to wewnętrznie sprzeczne z tym, co ustalił Sąd, a mianowicie, że wykonawcy byli wynagradzani za wykonanie określonej ilości metrów wykopu.

Umowę, jaką zawarł odwołujący z zainteresowanymi, od umowy starannego działania odróżniało to, że zainteresowani nie podejmowali się dokonania na rzecz zamawiającego określonych czynności prawnych, o których stanowi przecież art. 734 k.c., nie podjęli się także wykonania usługi, o której stanowi art. 750 k.c., gdyż istotą umowy zawartej przez zainteresowanych z odwołującym było osiągnięcie określonego rezultatu, w zamian za zobowiązanie do zapłaty wynagrodzenia. Zamawiającego nie interesowało, jak zainteresowani to uczynią, czy zatrudnią do tego inną osobę. Interesowało go jedynie, aby cel został osiągnięty, w określonym i umówionym terminie, albowiem w każdej z przedmiotowych umów wskazano termin wykonania dzieła, miejsce jego wykonania oraz wynagrodzenie z tytułu wykonania umowy, które miało zostać wypłacone z chwilą wykonania umowy przez wykonawcę. Gdyby uprościć to zagadnienie, należałoby podkreślić, że sprowadza się ono do czasownikowego określenia przedmiotu umowy, czym innym bowiem będzie zobowiązanie do nauczania języka, a czym innym będzie zobowiązanie do jego nauczania. Gdyby zainteresowani nie wykopali dołu przydatnego do wykonania przyłącza gazu, nie otrzymaliby wynagrodzenia, niezależnie od tego, jak długo by dół kopali. Dlatego właśnie dla ustalenia treści stosunku prawnego łączącego strony istotny jest zamiar stron, a ten był jednoznaczny.

Stąd nie może się ostać twierdzenie, że przedmiotem umowy było staranne działanie wykonawcy, a Sąd błędnie poczynił ustalenia faktyczne w tym zakresie.

Apelujący zarzucił, że Sąd wydał wyrok w oderwaniu od stanu faktycznego sprawy, na co wskazuje treść uzasadnienia, w którym znalazł się akapit przekopiowany z innego uzasadnienia. Na stronie 6 uzasadnienia, w 3 akapicie Sąd wskazuje jako uzasadnienie dla swojej decyzji, iż umowy zawierane przez odwołującego z zainteresowanymi miały charakter cykliczny i systematyczny, na dowód czego wskazuje, iż z A. G. odwołujący zawarł aż 30 umów, chociaż A. G. nie występuje w tej sprawie jako zainteresowany, ale w innej sprawie - o sygn. akt VIII U 2088/13, w której Sąd Okręgowy w tym samym składzie wydał wyrok oddalający odwołanie.

Sąd I instancji w sposób nieuzasadniony wyprowadził wniosek, że umowy zawarte przez odwołującego z zainteresowanymi w istocie stanowiły umowy świadczenia usług,



a nie umowy o dzieło. Przedmiotem umowy było wykonanie wykopów w rozumieniu osiągnięcia pewnego zmaterializowanego rezultatu. Nie sposób stwierdzić, że z powyższego wynika wyłącznie obowiązek starannego działania, bowiem dopiero kiedy przedmiotowy cel zostanie osiągnięty, tj. kiedy wykop zostanie wykonany, dojdzie do wykonania umowy. Wykop, jako dzieło w rozumieniu umów o dzieło zawartych przez strony, miał być wykonany zgodnie z jego zindywidualizowanym przeznaczeniem, tj. w celu przyłączenia gazu lub też zbudowania sieci wodociągowej, a także wraz z wykonaniem podsypki i zasypki.

Z charakteru osiągniętego rezultatu zatem wynikają wszelkie konieczne parametry techniczne, znane zresztą wykonawcy. Co więcej, po wykonaniu przedmiotów umów, każdorazowo strony dokonywały pomiaru dzieła, precyzując jego wymiary, głębokość i jakość.

Wskazać również należy, że brak w umowie oznaczenia sposobu wykonania umowy, nie stanowi o braku podstaw do zakwalifikowania umowy jako umowy o dzieło, bowiem to wykonawca posiada niezbędną wiedzę w tym przedmiocie. Nie ma przy tym znaczenia, czy umowy zawierane były cyklicznie, bowiem zawsze przedmiotem było inne dzieło, odróżniane poprzez cel i ich zlokalizowanie. Przedmiotem umów o dzieło zawartych przez strony był zindywidualizowany i konkretny (czyli oznaczony przez strony) rezultat pracy i umiejętności ludzkich. Starania wykonawcy doprowadziły do powstania wykopu spełniającego kryteria konieczne do zakwalifikowania go jako przydatnego do wykonania przyłącza gazu, ew. wodociągu, którego wymiary, głębokość i jakość wykonania zostały stwierdzone w ostatecznym protokole wykonania robót.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania na jego rzecz za II instancję, wskazując, że zainteresowani wykonywali u odwołującego pracę na podstawie kilkudziesięciu umów o świadczenie usług, ponieważ płatnik składek nie zgłosił zainteresowanych do ubezpieczenia społecznego, ani nie zapłacił za zainteresowanych składek od przychodów uzyskanych z umów, których przedmiotem było wykopanie rowu i jego zasypanie.

Organ rentowy podkreślił, że zainteresowani nie ponosili żadnej odpowiedzialności odszkodowawczej, ani ryzyka wykonywanej czynności i nie odpowiadali za rezultat wykonanej czynności, brak było uzgodnień obowiązku osiągnięcia szczegółowo określonego przyszłego samoistnego materialnego lub ucieleśnionego materialnie rezultatu uznawanego za kryterium prawidłowego spełnienia świadczenia głównego przez wykonującego usługę oraz reguła osobistego spełnienia świadczenia przez wykonawcę.

W ocenie organu rentowego, wykonanie wykopu, a następnie jego zasypanie w sytuacji, gdy przełożony wskazywał miejsce wykonania, a wynagrodzenie było ustalone za metr wykopu, praca była wykonywana w obecności kierownika budowy, wskazuje, że jest to świadczenie usług, a nie umowa o dzieło.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja odwołującego podlega oddaleniu.**

Sąd Apelacyjny podzielił w całości stanowisko Sądu I instancji, zarówno co do ustaleń, jak i stanowiska prawnego, obszernie omówionego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Podkreślić należy, że w niektórych okolicznościach różnica pomiędzy umową o dzieło, a umową o świadczenie usług, może być trudna do uchwycenia, jednakże umowa o dzieło jest umową rezultatu, który musi zostać zindywidualizowany.

Sąd Apelacyjny, podzielając stanowisko Sądu I instancji, uznał, że praca świadczona przez zainteresowanych nosiła znamiona świadczenia usług, była bowiem wykonywana cyklicznie, na podstawie polecenia, w miejscach i godzinach oraz w sposób wskazany przez kierownika budowy, narzędziami i na terenie działania przedsiębiorcy budowlanego, do wykonywanej pracy nie potrzeba żadnych kwalifikacji, a to zindywidualizowane „dzieło” któregośkolwiek z zainteresowanych jest nieodróżnialne przez pryzmat wykonawcy dzieła od pozostałych, wykonanych przez innych zainteresowanych.

Prawidłowo przyjął Sąd Okręgowy, że przedmiotem umów o dzieło było wykonywanie określonych, powtarzalnych prac na rzecz odwołującego. Zainteresowani zajmowali się wykopywaniem rowów, tzw. podsypką, a następnie ich zasypywaniem. Przedmiotem umów nie było stworzenie jakiegoś dzieła - czegoś, co poprzednio nie istniało - lecz wykonywanie określonych prac. Po ich wykonaniu nie pozostawał też żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można by przypisać poszczególnym zainteresowanym. Nadto, w umowach nie określano ilości prac, które miały zostać wykonane, ani nie wskazywano istotnych cech zleconego do wykonania „dzieła”. Sami zainteresowani ustalali między sobą jaką ilość metrów bieżących wykopią na danej budowie. Wynagrodzenie za wykonanie powierzonych prac nie było ustalane z góry, ale zależało od ilości wykonanej pracy przez każdego z zainteresowanych, tj. metrów bieżących wykopu.

Słusznie uznał Sąd I instancji, że cel, przedmiot umów, także cykliczność nawiązywania umów, systematyczność świadczenia pracy i powtarzalność wykonywanych czynności nie pozwala na kwalifikowanie ich, jako umowy o dzieło (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013r., II UK 201/12, LEX nr 1341964; z dnia 28 marca 2000r., II UKN 386/99 OSNP 2001/16/522, w których wskazano, że umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach).

Sąd Apelacyjny nie podziela zarzutów apelacji, naruszenia powołanych przepisów, w tym zarzutu wydania wyroku w oderwaniu od stanu faktycznego sprawy.

Powołanie się na okoliczność, że w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego znalazł się przekopiowany akapit z innego uzasadnienia, uzasadnia twierdzenie „szablonowego wyrokowania” i braku zbadania zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz zagłębienia się w istniejący stan faktyczny.

Wiadomym jest z urzędu Sądowi Apelacyjnemu, iż sprawa apelującego nie jest jedyną toczącą się przed sądami. Zatem, powoływanie się w uzasadnieniu wyroku na okoliczność ustaloną w innym postępowaniu, znanym Sądowi z urzędu, nie daje podstaw do stwierdzenia o braku obiektywizmu i braku procesów ocennych, jakie winny zostać przeprowadzone przed wyprowadzeniem wniosku o braku zasadności odwołania.

Bez znaczenia dla istoty sprawy pozostaje okoliczność, że organ dotychczas nie zakwestionował zawartych umów o dzieło, bowiem różnice te trudno było wskazać w zwykłym postępowaniu kontrolnym, a dopiero masowe korzystanie przez przedsiębiorców z umów o dzieło, spowodowało, że organy rentowe rozpoczęły weryfikację tych umów.

Dlatego też Sąd Apelacyjny, mając powyższe na uwadze, na mocy art. 385 k.p.c. orzekł o oddaleniu apelacji, jako bezzasadnej.

Sąd Apelacyjny odstąpił również od obciążania kosztami odwołującego, uznając na mocy art. 102 k.p.c., że w tym stanie faktycznym obciążenie takie byłoby niesłuszne.

/-/ SSA Alicja Kolonko /-/ SSA Maria Małek-Bujak /-/ SSA Lena Jachimowska

Sędzia Przewodnicząca Sędzia

JR